Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.



EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III | ŁÓDŹ CZWARTEK 17 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 10 GROSZY. | Nr. 274

Skarb państwa rozdaje „prezenty".

Księciu Jerzemu Lubomirskiemu sprzedano lasy za cenę o 50 proc. niższą od rzeczywistej wartości.

Państwo straciło na tej „książęcej" tranzakcji kilka miljonów złotych.

Kulisy niezwykle skandalicznej afery leśnej.

Z Warszawy donoszą nam:

W miejscowościach Małopolski Rozwadowie i Kępie ongi przed wojną

książęta Lubomirscy

posiadali wielkie bogate lasy.

W r. 1917 Lubomirscy wstąpili w dobrowolne układy z

b. rządem Habsburgów

i cały wspaniały drzewostan, stanowiący objętość około 700 tysięcy mtr. sześściennych, rządowi temu sprzedali za gotówkę.

Przypuszczalnie **nie wierzyli w niepodległość Polski i oto wszystko.**

Tymczasem powstał prawowity rząd polski, stawszy się równocześnie prawowitym sukcesorem ległego w gruzy państwa Habsburgów, wszedł między innemi także w posiadanie wspaniałych terenów leśnych w Rozwadowie i Kępie.

I oto odtąd rozpoczyna się około tych lasów będących wspaniałem bogactwem, jakiś jakgdyby zgłodniałych wilków węszących żeru.

zawrotny taniec.

W r. 1923 min. rob. publicznych ogłasza przetarg na wyrąb tych lasów.

Jednocześnie Lubomirscy zaczynają **domagać się od rządu zwrotu im lasów,** grożąc ewentualnemi procesami skarbowi państwa.

Założenie jest proste: Lubomirscy **nie chcą uznać państwa polskiego,** jako prawego sukcesora habsburskich lasów.

Wobec tego min. rob. publ. stawia w warunkach przetargu, że ew. utrzymujący się przy konkursie

musi przyjąć zarazem na siebie odpowiedzialność względem Lubomirskich na wypadek wytoczenia przez nich procesu.

Samo postawienie tego warunku było już czemś

niemoralnem,

gdyż z jednej strony wyrażało wątpliwości co do tytułu prawnego państwa, z drugiej zaś przy takich wątpliwościach oddając lasy w pacht otwierało szerokie pole do rozmaitych na tem tle szalbierstw.

Lecz stało się: przetarg doszedł do skutku i utrzymała się przy nim firma „Przemysł Leśny", reprezentowana przez L. Milsztejna.

Przyjęto od niego w marcu 1923 r.

trzy miljardy marek kaucji

i obiecano z nim zawrzeć umowę formalną.

Lecz im Milsztejn bardziej zabiegał o tę umowę, tem bardziej oddalał się termin jej zawarcia.

Dokonywał się tu w międzyczasie niewątpliwie jakiś inny przetarg. Czy Milsztejn wiedział czy nie, co się dzieje poza jego plecami, dość że

wszedł w porozumienie z Jerzym Lubomirskim.

Ten, za odpowiednio zagwarantowany ekwiwalent, który oczywiście nie mógł przedstawiać „bagatelki", wydał Milsztejnowi rejentalne zrzeczenie się wszelkich pretensji, jakie miał do skarbu państwa.

Nagle wszakże, w końcu roku 1923 min. rob. publ. Łopuszański, przy którym walkowała się cała ta leśna sprawa, przestał być ministrem.

Od tej chwili z powodów dotąd jaśniej nie wytłumaczonych, cała sprawa przeszła pod opiekę min. skarbu. Troskę nad nią powierzono jednemu z ministerjalnych urzędników, **panu Lutostańskiemu.**

Z tym prowadzili ustawiczne pertraktacje z jednej strony Milsztejn, z drugiej pełnomocnik Lubomirskich, dr. Gałuszka. Dokonywał się w min. skarbu drugi już nie publiczny, przetarg, a tym czasem

w lasach hulała podobno tak skandaliczna gospodarka,

że Milsztejn uznał za konieczne powiadomić o wszystkiem **najwyższą izbę kontroli państwa.**

Prowadziła ona w następstwie dochodzenia, lecz jakie były wyniki — niewiadomo.

Niepubliczny przetarg w min. skarbu polegał na tem, że Milsztejnowi oświadczono, iż to, co przeprowadzone zostało przez min. rob. publ. **nie jest prawomocne dla min. skarbu i dlatego Milsztejn winien złożyć nową ofertę.**

Milsztejn ostatecznie zadeklarował cenę **8 zł. 50 gr.** za metr sześcienny drzewa i wtedy właśnie umowa została zawarta, lecz... z Lubomirskim, jakkolwiek ten zaofiarował tylko cenę **4 zł. 50 groszy.**

Biorąc pod uwagę, że Milsztejn przy deklarowanej cenie 8.50 i ekwiwalencie, dawanym Lubomirskiemu za zrzeczenie się pretensji widział jeszcze dla siebie duży interes — trzeba przyjść do niezawodnego wniosku, że

ministerstwo skarbu uczyniło Lubomirskiemu „prezent" z kilku miljonów złotych.

Skandaliczna ta afera musi być co rychlej wyświetlona.

Trup sołtysa na ścieżce.

Dwaj włościanie znaleźli na polu zwłoki, pławiące się we krwi.

Wyświetleniem krwawej zagadki zajęła się łódzka policja powiatowa.

ŁÓDŹ, 17 grudnia

Strasznego odkrycia dokonali onegdaj dwaj włościanie z pod Brzezin, idąc drogą pomiędzy Rokicinami a Żarnówkiem.

W odległości kilku kroków od drogi ujrzeli leżącego na ziemi mężczyznę.

Niepomiernie tem zdziwieni i zaniepokojeni zbliżyli się i tu przedstawił się im okropny widok.

Na wąskiej ścieżynie, prowadzącej poprzez pola z Rokicin do Łaznówek leżał, twarzą odwrócony ku ziemi

trup, pławiący się we krwi.

Z roztrzaskanej w bestjalski sposób czaszki zwisały zamarzłe sople krwi.

Na rękach nieznanego trupa widniały głębokie rany. Widocznie zamordowany bronił się przed ciosami zwyrodniałych oprawców.

O rozpoznaniu trupa nie mogło być mowy, gdyż głowa jego była zmasakrowana zupełnie.

Przerażeni kmiotkowie pędem pobiegli do pobliskich Łaznówek i zaalarmowali mieszkańców wsi, którzy w chwilę potem byli już na miejscu

tajemniczej zbrodni.

Dopiero wówczas skonstatowano, że zamordowanym jest

65-letni Stanisław Pietranek, sołtys wsi Łaznówek gminy Ciosny.

Pietranek krytycznego dnia był w Rokicinach, gdzie załatwiał jakieś prywatne sprawy. O zmierzchu wyruszył do domu.

Pomimo długiej nieobecności sołtysa, domownicy jego nie wszczęli poszukiwań, gdyż sądzili, iż przenocował on w Rokicinach, co zdarzało się już niejednokrotnie.

Wkrótce przybyła na miejsce zabójstwa łódzka policja powiatowa, która zabezpieczyła zwłoki aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Poszukiwania w celu ujęcia sprawców morderstwa, prowadzone **przez policję z Brzezin, dotychczas nie dały pożądanego wyniku.**

Wekslowe tarapaty p. Zielińskiego.

Dokument, którego data cofnęła się nieoczekiwanie wstecz...

ŁÓDŹ, 17 grudnia

W obecnym, bezgotówkowym okresie coraz częstszem zjawiskiem staje się zanik etyki kupieckiej w stosunkach handlowych. Fakty takie, świadczące o demoralizacji, która się rozwielmożniła szczególnie wśród drobniejszych kupców, nie są bynajmniej rzadkością. Wręcz przeciwnie.

Oto jeden z takich „kwiatków" który zdarzył się niedawno w Łodzi. W listopadzie r.b. Michał Zieliński, zamieszkały przy ul. Leśnej 4 udał się do sklepu J. Salcmana przy ul. Aleksandrowskiej 88 w celu poczynienia zakupów. P. Zieliński dał za nabyty towar, trochę gotówki a na resztę wystawił weksle, płatne w styczniu przyszłego roku.

W tych dniach jednak p. Zalcman zjawił się w mieszkaniu Zielińskiego żądając zapłaty za weksel.

— Przecież są one płatne dopiero w styczniu — dziwił się p. Zieliński.

— Nieprawda — oświadczył Salcman przedstawiając weksle. P. Zieliński przyjrzawszy się uważnie dokumentowi, doszedł do przekonania, że data została na nim przerobiona. O powyższym zameldował p. Zieliński w policji, która zajęła się tą sprawą.

Nacionaliści niemieccy wyciągają chciwe łapy PO POMORZE, GÓRNY ŚLĄSK I POZNAŃ.

Prezydent Hindenburg nazwał ich akcję szaleństwem.

Niemcy od dwóch tygodni znajdują się w stanie przesilenia, które może nie zasługiwałoby na zbytnią uwagę, gdyby nie to, że łączy się ono ściśle z ostatniemi **wypadkami na arenie międzynarodowej** oraz zmianą nastrojów wśród pewnego odłamu społeczeństwa niemieckiego.

Zmiana ta nastąpiła w obozie nacjonalistów, którzy nie chcą się zgodzić na liberalną politykę zagraniczną oraz na porozumienie z Francją, póki nie zostaną uwzględnione ich postulaty.

Postulaty nacjonalistów niemieckich są zapewnie wszystkim znane. Wystarczy, że przypomnimy tylko, iż żądają oni ewakuacji wszystkich terenów okupacyjnych, **oraz zwrotu Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska.**

Akcja nacjonalistów, jak widzimy, skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciw Polsce.

Korzystając z nastrojów w Anglji i wysiłków rządu angielskiego, zmierzających do stabilizacji stosunków politycznych w Europie, wywlekają oni na powierzchnię **sprawę granicy polsko-niemieckiej.**

Asumpt do wzmożonej działalności dało im porozumienie locarneńskie.

Sądzili, że obstrukcja ich zarówno w parlamencie, jak poza parlamentem i demonstracje uliczne **zmuszą Anglję do uwzględnienia ich żądań.**

Tymczasem omylili się srodze. Dyplomacja angielska przeszła do porządku dziennego nad temi hałaśliwemi manifestacjami antilocarneńskiemi, a więk sza część społeczeństwa niemieckiego wraz z prezydentem Rzeszy, Hindenburgiem **uznała akcję nacjonalistów nietylko za szkodliwą dla interesów niemieckich, ale wprost szaleńczą.**

Wódz nacjonalizmu — Hindenburg, który wyniesiony został przez nich na najwyższą godność państwa, nie chce się zgodzić z nierealnemi hasłami nacjonalistów, które wywołują tylko niemiły zgrzyt na Zachodzie.

Oczywiście, że stanowisko większej części społeczeństwa niemieckiego, jak i angielskiego w stosunku do ostatniej akcji nacjonalistów niemieckich **jest dla nas bardzo pocieszające**, albowiem przy tej okazji przekonaliśmy się, że żadne wysiłki w kierunku zmiany istniejącego stanu rzeczy w Europie nie mogą liczyć się z tem że nacjonaliści niemieccy przy każdej nadającej się sposobności **będą wysuwać kwestję naszych granic zachodnich.**

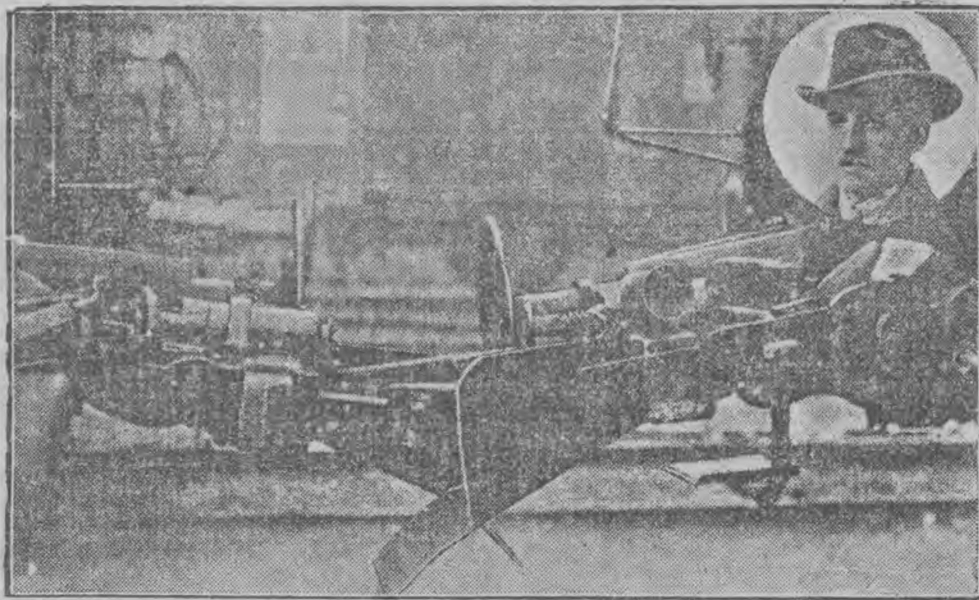
Na te wszystkie ataki powinniśmy być zgóry przygotowani.

Kwestja tej wzmożonej akcji nacjonalistów łączy się ściśle z przesileniem rządowym. Chodzi o to, że nacjonaliści nie chcą wejść do rządu, któryby na cze le swego programu polityki zagranicznej nie postawił **otwarcia sprawy rewizji granic niemieckich na Wschodzie.**

Dotychczasowy stan przesilenia i ob jęcie misji tworzenia gabinetu przez demokratę Kocha jest zupełną porażką na cjonalistów i ich haseł.

H. Pas.

Wynalazek polskiego inżyniera.



Inżynier SOKOŁOWSKI z Warszawy wynalazł automat dzięki któremu wagony kolejowe same się łączą i rozłączają. Wynalazek ten został zakupiony przez koleje amerykańskie. W owalu portret wynalazcy.

Humorystyczny wynik ankiety na temat: „Co robią komary zimą"?

—o—

Odpowiedzi przyrodnika, aktorki, posła, finansisty, aptekarza i statystyka.

W prasie całego świata nastała od pewnego czasu moda ogłaszania ankiet. Aby ankieta była ciekawa, wymagane jest, aby zapytanie było interesujące, gdyż w takim razie i odpowiedzi będą oryginalniejsze. Nie łatwą jest jednak zawsze rzeczą znaleźć ciekawy przedmiot do ankiety.

Paryskie pisma wieczorne ogłosiły świeżo ankietę na dwa następujące pytania:

— Coby pan (pani) robił (a) znalazłszy się na odludnej wyspie?

oraz:

— Czy pan (i) był (a) już wygwizdany (a) na scenie?

Drugą ankietę rozesłano oczywiście wyłącznie do aktorów i aktorek, śpiewaków, śpiewaczek, oraz wogóle wszel kich artystów, występujących publicznie.

CO ROBIĄ KOMARY ZIMĄ?

Pewien dziennik francuski, pragnąc również rozpisać ankietę, dał jako zapytanie następującą kwestję:

— Co robią w zimie komary?

Publiczność, zwłaszcza te osoby, do których rozesłano ankietę, nie wiedząc dokładnie, czy rozchodzi się o żart i parodję ankiety, czy też sprawa traktowaną jest na serjo, odpowiedziała przeważnie żartobliwie zachowując pozory „serjo".

A oto kilka odpowiedzi.

KOMARY WOGÓLE NIE ISTNIEJĄ.

Przyrodnik odpowiedział:

— Właśnie przygotowuje wielkie dzieło o owadach, ale, nawiasem powiedziawszy, komary wogóle nie istnieją. Francuska nazwa, moustique, pochodzi od hiszpańskiego słowa mosquito, to znów wzięte jest z łacińskiego „musca", co oznacza muchę. To co się nazywa pospolicie komarem, jest właściwie rodzajem „diptesów", czyli owadów dwuskrzydłowych. Co się dzieje z tymi ostatnimi w zimie, bardzo chętnie dowiedziałbym się od Sz. Redakcji.

BIEDNE KOMARY! CO SIE TEŻ Z NIMI DZIEJE W ZIMIE.

Pewna znana, ale leciwa, aktorka napisała.

— Biedne stworzenia! Co się też z niemi dzieje? Właśnie przychodzi mi na myśl, czy nie daloby się stworzyć „Towarzystwa dla zbierania zmarzniętych komarów". Drobną sumę na ten cel gotowa jestem złożyć na ręce Redakcji.

WNIOSĘ INTERPELACJĘ do RZĄDU!

Deputowany odpisał:

— Zapytanie Sz. Redakcji poddaje mi myśl wniesienia interpelacji na posiedzeniu Izby. Jest rzeczą niedopuszczalną, ale społeczeństwo nie wiedziało, co się dzieje z tak poważną częścią narodowego „bydłostanu". Jeżeli minister rolnictwa postawi kwestję zaufania, cały gabinet niewątpliwie będzie musiał podać się do dymisji, gdyż otrzymanie większości w tej sprawie jest wykluczone.

TOWARZYSTWO AKCYJNE Z KAPITAŁEM 10 MILJONÓW.

Pewien wybitny finansista tak zareagował na ankietę:

— Przychodzi mi do głowy projekt założenia towarzystwa akcyjnego z kapitałem 10 miljonów, dla łapania komarów z nadchodzącą zimą. Sądzę, że jest to doskonała afera i że nabywców akcji nie zabraknie.

TE BYDLĘTA MNIE RUJNUJĄ.

Oto odpowiedź aptekarza:

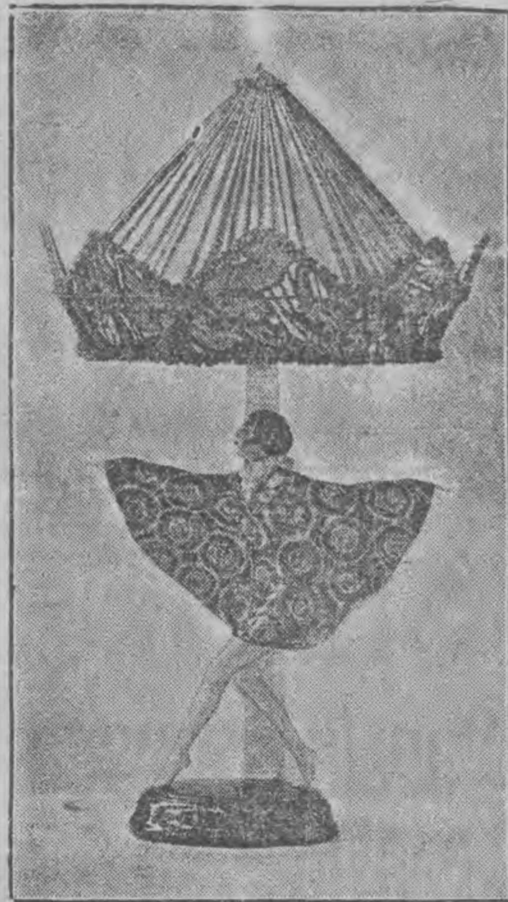
— Gdyby Panowie wiedzieli, ile zarabiają aptekarze każdego lata, sprzedając najrozmaitsze maści na ukąszenia komarów, zrozumielibyście Panowie łatwo jaką klęską jest dla nas ich niewytłumaczone znikanie na zimę. Ja osobiście jestem prawie zrujnowany przez te bydlęta (proszę mi darować tę niewłaściwą nazwę) i dlatego radbym się dowiedzieć, co naprawdę dzieje się z komarami w zimie.

ODPOWIEDŹ STATYSTYKA.

Statystyk nadesłał taką odpowiedź:

— W samym departamencie Sekwany obliczono w ubiegłym lecie (w czerwcu i lipcu) ilość komarów męskich na 33 biljony, 228 miljardów, 997 miljonów, 712.000, zaś komarów żeńskich na: 29 biljonów, 604 miljardy, 16 miljonów, 855.000. We wrześniu liczba komarów męskich spadła do: 30 biljonów 503 miljardów, 315 miljonów, 226.000. Ilość komarów żeńskich w tym miesiącu jeszcze nie jest dokładnie obliczona.

Żywa lampa.



Na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu sensację wzbudzała tancerka Niddy Impekoren, jako lampa fantazyjna. Była to reklama pewnej fabryki o światowej marce.

Złośliwości „starego tygrysa"

Anegdoty z życia Clemenceau.

W książce Leona Treicha p. t. „Duch Clemenceau", znajduje się cały szereg złośliwości, których autorem był francuski mąż stanu Clemenceau. Oto kilka z nich:

Kiedy C. był min. spraw wewnętrznych (w r. 1906), zjawił się pewnego dnia razem z pierwszym szefem biura w ministerjum. Była godzina 10 rano, ale wszędzie było pusto, urzędnicy o tej porze jeszcze nie raczyli pracować.

Tylko w trzeciej sali siedział pewien urzędnik nad biurkiem, lecz spał. Szef biura chciał go obudzić, ale Clemenceau wstrzymał go:

— Nie ruszaj go pan, a nuż i on ucie knie.

Do Clemenceau zgłosiła się pewna gazeta z ankietą na pytanie: co sądzi o obecnym rządzie.

Cl. odpisał: „Szanowni Panowie! Czy panowie sądza, że mógłbym wyrazić swe zdanie o politykach, będących właśnie u władzy?" Ale zanim odesłał list, dopisał jeszcze: 0+0+0+0=0.

Clemenceau o politykach: „Ten Poincare wie wszystko, wszystko, wszystko, ale nie rozumie nic. Briand nie wie nic, nic, nic, ale rozumie wszystko".

Niekiedy jednak i z Clemenceau drwiono, ale on nie brał tego za złe. Gdy w Izbie zabłysnął świetną mową pewien młody polityk, Clemenceau podszedł doń i szczerze mu powinszował powodzenia: „Doskonały debiut, młodzieńcze, niechaj cię uściśnę!" A na to tamten: „Nie mogę tego zrobić, panie prezydencie. Cierpię na horror vacui (strach przed pustą przestrzenią)".

Przyjęcie w ambasadzie rosyjskiej.

Na cześć sowieckiego komisarza ludowego dla spr. oświatowych p. Łunaczarskiego, który przed paru dniami przybył do Berlina, — ambasador rosyjski p. Krestiński urządził w apartamentach ambasady wielkie przyjęcie, na które zaprosił około 150 osób z niemieckiego świata politycznego, literackiego, artystycznego i prasy.

Z ważniejszych polityków zauważono pp.: pruskiego prezydenta ministrów p. Brauna, pruskiego ministra oświaty p. Beckera, prezydenta niemieckiego „Reichstagu" p. Loebego, posła Hilferdinga. Prasa zaś była reprezentowana przez pp. Wolffa, G. Bernharda, A Kerra i innych.

Teatr berliński na przyjęcie p. Łunaczarskiego wystawił jego sztukę p. t. „Uwolniony Don Kichotte". Łunaczarski bowiem napisał cały szereg dramatów cieszących się ogólnem powodzeniem.

Najciekawszą jednak z tego wszystkiego jest rzeczą, że z pośród polityków najwięcej było zaproszonych socjalistów. I kiedy w Rosji sowieckiej bolszewicy traktują socjalistów, jako swych wrogów i zdrajców, — to ambasada sowiecka w Berlinie tych samych socjalistów, zaprasza, przyjmuje i nadzwyczaj honoruje.

— Pięciu graczy siedziało przy stole. Jeden z nich zajrzał pod stół i przeliczył dziewięć nóg. Dlaczego?
— Nie wiem.
— Bo on się omylił...

— Pan chyba musi mieć dobrą głowę, skoro w dzisiejszych czasach udało się panu zachować swój brzuch...

Baczność! Baczność!

:o:

Wyjaśnienie w sprawie kuponów węglowych „Expressu".

Wobec licznych zapytań, kierowanych przez Czytelników do redakcji „Expressu" w sprawie konkursu węglowego, wyjaśniamy co następuje:

Z powodu przypadających na czasokres trwania konkursu dwóch dni niedzielnych postanowił „Express"

przedłużyć umieszczanie kuponów węglowych o dwa dni.

Ostatni kupon zatem ukaże się w „Expressie"

dnia 22 b. m., a nie jak zapowiedziano — 20 b. m.

Pozatem 23 b. m. ukażą się w „Expressie"

kupony rezerwowe,

któremi uczestnicy konkursu będą mogli zapełnić ewentualne luki w kolejności numerów. Kupon rezerwowy będzie zastępował każdy brakujący kupon.

Słynnym „wampirem licytacyjnym" Baranowskim

zajmie się Urząd Sledczy.

:o:

Już najwyższy czas ukrócić praktyki tego pana.

Dzieje pewnej charakterystycznej dla Łodzi licytacji i jej epilog sądowy.

ŁÓDŹ, 17 grudnia

Swego czasu w październiku r. b. pisał „Express" o licytacji, która odbyła się u p. D. Wajnreba, zamieszkałego przy ulicy Narutowicza 9, na pokrycie zaległych opłat stemplowych w kwocie 18 zł. 17 gr. co razem z kwotami licytacyjnemi dało sumę **26 złotych.**

Na powyższą sumę oszacowano p. Wajnrebowi pluszowy gobelin, kanapę, stół, fotel i 4 krzesła.

Na licytację tę przybył egzekutor w towarzystwie sześciu jakichś osobników podczas nieobecności p. Wajnreba. **Panowie ci oświadczyli, iż są licytantami i więcej nikogo nie dopuszczą do kupna wystawionych na sprzedaż ruchomości. Zgromadzona w mieszkaniu rodzina zaprotestowała przeciwko takim metodom licytacyjnym, jednakże nic wskórać nie mogła.**

Licytanci zamknęli drzwi oświadczając, że nikogo nie wpuszczą do mieszkania.

W trakcie tego przybył właśnie p. D Wajnreb.

I wówczas jeden z przybyłych licytantów zwrócił się do p. Wajnreba z propozycją:

— Daj mi pan 50 złotych, to nie będzie licytacji.

Pana D. Wajnreba oburzyła podobna propozycja przeciwko której gorąco zaprotestował.

Wówczas ów licytant wpadł w istną furję i wszczął głośną awanturę obrzucając Wajnreba stekiem najrozmaitszych wyzwisk i wymysłów.

P. Wajnreb w odpowiedzi na to domagał się ujawnienia nazwiska licytanta, który zwrócił się doń z podobną propozycją i obraził go słownie.

Nikt jednak z przybyłych nie zechciał wyjawić jego nazwiska.

Podczas powstałej na tem tle awantury sąsiedzi panu Wajnreba zebrali 26 złotych i licytacja została wogóle przerwana.

Niefortunny zaś licytant widząc iż sprawa przyjmuje niepomyślny dlań obrót wymknął się cichaczem z mieszkania.

P. Wajnreb ruszył za nim w pogoń.

Po pewnym czasie p. Wajnreb dopadł licytanta na ulicy i zażądał od niego, by razem udali się do komisarjatu.

Udano się razem do policji, gdzie jednak spisano protokół p. Wajnrebowi za zakłócenie spokoju ulicznego. Licytant ów, jak stwierdzono w komisarjacie, nazywa się **Julian Baranowski, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 78.**

P. Wajnreb pragnąc wyświetlić rolę jaką przy tym precedensie licytacyjnym odegrał p. Baranowski, interwenjował w tej sprawie w związku kupców.

Również jednak p. Baranowski postanowił interwenjować i podał do sądu na p. Wajnreba, oskarżając go o obrazę słowną.

Przedwczoraj sprawę powyższą rozpatrywał sąd pokoju 7-go okręgu w Łodzi.

P. Baranowski oświadczył na sprawie, **iż p. Wajnreb powiedział o sobie, iż jest bolszewikiem i rzucił bombę na prezydenta Rzeczypospolitej.**

P. Baranowski mówił zresztą dużo. Skarżył się na bezczelne zachowanie się p. Wajnreba.

Sąd jednak nie uwierzył argumentacji p. Baranowskiego i wydał wyrok uniewinniający p. Wajnreba.

Jak się dowiadujemy, urząd śledczy w Łodzi na skutek polecenia komisarjatu rządu zajął się już p. Baranowskim na którego praktyki licytacyjne skarżyli się już od dłuższego czasu liczni mieszkańcy naszego miasta.

P. W. Lorenc

usiłował zgwałcić na ulicy młodą mężatkę.

Posiedzi za to rok w więzieniu.

ŁÓDŹ, 17 grudnia

W początkach lipca r. b. p. Stefanja W. młoda mężateczka, spotkała swego starego znajomego z panieńskich czasów, Władysława Lorenca.

Ponieważ męża w domu nie było, pani Stefanja zaprosiła Lorenca do mieszkania, gdzie poczęstowała go, obficie zakrapianą alkoholem, kolacją.

To czułe tete a tete z fertyczną mężateczką, oraz nadmierna ilość wypitego alkoholu rozpaliła do białości zmysły pana Władysława.

Po wyjściu z mieszkania, korzystając z tego, że na ulicy nikogo już nie było, Lorenc usiłował panią W. zgwałcić.

Pani Stefanja narobiła krzyku, przybiegł policjant, spisał panu Lorencowi protokuł.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, który skazał Władysława Lorenca na 1 rok więzienia.

200 złotych—dług wygasłej miłości.

Przed sądem rabina zapadł wyrok po złotówce dziennie.

Warszawa, 17 grudnia.

Są ludzie, którzy po zjedzeniu choćby łyżki poziomek, zajęcia, lub raków dostają na twarzy wysypki.

Nie znoszę tych potraw...

Jeremjasz Sapożnik (Mila 25) 25-letni młodzieniec, niczem się nie fatygujący zarobkowo, miał jeszcze dziwniejszą idjosynkrazję; nie znosił kobiet ciężarnych

Gdy przeto żona jego miała zostać matką, porzucił ją niezwłocznie.

Uczynił to tem chętniej, że równocześnie „wpadła mu w oko" piękna panna Gitla.

Oświadczył się, został przyjęty i... wziął drugi ślub przed pokątnym rabinem.

Minęło kilka miesięcy szczęścia i beztroski.

Nieoczekiwanie pani Gitla oświadczyła małżonkowi:

— Ja tobie mówię — będziemy mieli dziecko, jak na zawołanie.

Jeremjasz Sapożnik wybuchnął.

— Gitla, ty chyba żartujesz!

Jeśli ty będziesz miała dziecko, to ja cię już nie kocham.

Łzy, zaklęcia, błagania... ale to nic nie pomogło Sapożnik porzucił drugą żonę i wrócił do pierwszej, która w międzyczasie wydała na świat syna.

„Oliwa sprawiedliwa na wierzch zawsze wypływa", jak mówi przysłowie, a żadna prawda nie wyjdzie tak prędko na jaw, jak posiadanie dwóch żon.

P Sapożnik został więc pozwany przed rabinat, gdzie mu polecono wybierać: albo jedna albo druga żona

Przed rabinackim sądem zebrało się wielu zwolenników obu kobiet i... omal nie doszło do bójki.

Na szczęście druga żona p. Sapożnika znalazła kompromisowe wyjście z sytuacji.

— Daj mi 200 złotych odszkodowania za rozwód!

— Skądże ja ci wezmę taki pieniądz — jęknął dwużeniec.

W tej chwili pośrednicy podjęli pertraktacje i na tem stanęło, że suma ta wypłacana będzie przez 200 dni po złotówce.

Na tych warunkach rozwód podpisano.

KUPON WĘGLOWY „EXPRESSU" NR. 8

z dn. 17 grudnia 1925 r.

mię i nazwisko ____________________

Adres____________________

Wyciąć i dn 20 grudnia 1925 r. 12 kuponów wrzucić do skrzynki „Expressu" Piotrkowska 49 w podwórzu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś premjera potężnego dramatu Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg bielszymi się staną". W dramacie tym rozbłysną swym talentem Jadwiga Żmijewska, Zofja Gryf-Olszewska, Antonina Dunajewska, Jan Kochanowicz (reżyser), Komornicki, Wroński, Tadeusz Żeromski i inni. Pomimo premjery ceny zniżone.

„Głodowa" i bezgotówkowa „gwiazdka"

Właściciel przechadza się nerwowo, kasjerka ziewa — oto co się dzieje w sklepach.

Kupujących ani na lekarstwo — „bezgotówkowie" zabiło handel przedświąteczny.

Dolar spadł... Dolar poszedł w górę... Te słowa dosadnie określają troski i bóle łodzianina w obecnej chwili.

Zwyżka dolara w okresie chroniczne go „bezgotówkowia" wykręciła łodzian całkowicie z równowagi. Każdy mieszkaniec naszego grodu uświadamia sobie, iż jego szczupłe zarobki z dnia na dzień mniejszą posiadają wartość, co odczuwa zresztą, gdy udaje się w celu kupna do któregokolwiek sklepu.

Jakiż więc może być przedświąteczny nastrój w mieście, które dotknęła tak ciężko stagnacja i „bezgotówkowie".

Sklepy z galanterią, zabawkami, towarami itp. artykułami, których zbyt w okresie świąt Bożego Narodzenia był zwykle spotęgowany do maximum — stoją pustkami... Bogate i pomysłowo urządzone wystawy wabią wzrok przechodnia — ale, niestety, tylko wzrok, gdyż rzadko ktoś przestępuje próg sklepu...

Przed rzęsiście oświetlonemi witrynami tłoczą się ludzie — starsi i młodzi — oglądają tęsknym wzrokiem artystycznie ułożone różne przedmioty.

Spojrzeć niedyskretnie przez dziurkę od klucza do wnętrza sklepów. Cóż ujrzycie?

Subjektów opartych z jakąś śmiertelną powagą o lady, właściciela przechadzającego się nerwowo z kąta w kąt, kasjerkę ziewającą od ucha do ucha.

Czasem ujrzycie może kupującego, który przyjmowany jest, o ile płaci gotówką, z honorami, jakich nie powstydziłby się z pewnością nawet żaden udzielny książę.

Ale i to bardzo rzadko.

Łódź nie kupuje nic prawie na święta. Mieszkańcy nadłódczańego grodu oszczędzać muszą, jeśli mają jeszcze co oszczędzać, a falangi bezrobotnych z ciężkim sercem „szykują się" do głodowej gwiazdki...

Większy ruch zauważyć można w tych sklepach, które w **zrozumieniu własnych interesów przeprowadziły energiczną i celową kampanję reklamową w pismach.**

Czasy się zmieniły!... Nie kupiec jest panem sytuacji, lecz kupujący. Jest to symptomat, że wracamy do normalnych warunków. Kupiec zdobywa kupującego a nie kupujący kupca. Dlatego też kupiec winien zogniskować wszystkie swe wysiłki, których celem jest zdobycie kupującego.

Jednym z środków, który nigdy nie zawodzi, jest pomysłowo przeprowadzona kampania reklamowa, która oswoi czytelnika z cenami, przemówi do rozsądku dobremi warunkami i zachęci przez to samo do kupna.

Dol.



List z Zakopanego.

Zakopane, w grudniu.

Będąc w sprawach handlowych w Strykowie przez pół dnia przyszło mi na myśl, czy nie warto skorzystać z okazji i wstąpić na chwilę do Zakopanego.

Po krótkiej naradzie z kasjerem kolejowym doszedłem do wniosku, że warto i wstąpiłem.

Zakopane przyjęło mnie bardzo życzliwie, maszynista był gotów nawet od wieźć mnie do pensjonatu, ale Giewont stanął mu na przeszkodzie.

Wobec tego wrócił do Krakowa, a ja lekki, jak ziferek, bez walizek i pościeli udałem się „na miasteczko".

Oczywiście — pierwszą wizytę złożyłem Trzasce. Bycza knajpa!

Bardzo wielu znajomych cieszy się tam już pięknym widokiem gór z braku innych widoków na przyszłość.

Jest tam już pan Izydor Gancegal (oczywiście, a jakże!) panna Lodzermenszówna, kilku zbankrutowanych kupców łódzkich, i około 30-tu tysięcy górali.

Utrzymanie w pensjonatach kosztuje o wiele mniej, niż utrzymanie kochanki.

Wogóle życie w Zakopanem jest bardzo tanie i urozmaicone, to znaczy, że raz się coś dostaje do zjedzenia w pensjonacie, drugim razem nie — rozmaicie bywa.

Wesoło jest w Zakopanem bardzo!

Jeden z gości, melancholik z zawodu, opowiadał mi, że tam ludzie cały dzień pękają ze śmiechu, trzymają się za boki, śpiewają hasają, warjują poprostu z radości — na widok nowej nieszczęśliwej ofiary, która dała się skusić do zimowego wypoczynku w Zakopanem. Na dworcu w Zakopanem panuje wielki „Ruch" — księgarnia która opanowała cały rynek księgarski. Gości mało. Gospodarzy — bardzo wiele.

Dolar w Zakopanem — 11.50. Góry sięgają jeszcze wyżej.

Gazdowie nie radzili mi jednak kupować dolarów, gdyż napewno spadną według zapatrywań Makuszyńskiego bowiem całe Zakopane upada.

W cukierniach również nie jest drogo. Za złotówkę można dostać sto groszy, za dwie złotówki pięćdziesiąt groszy i ciastko, za trzy złotówki — pół czarnej i ciastko.

Śniegu niema jeszcze — czeka na gości. Ale goście podobno czekają na śnieg — wobec tego nie wiadomo jak wypadnie sezon. Prawdopodobnie jednak jak pijany z dorożki to znaczy na pysk.

Położenie Zakopanego nie zmieniło się, leży ono jak dawniej w tem samem miejscu, natomiast sytuacja bardzo się zmieniła.

Zakopane nadużyło swego wysokiego stanowiska, sprzeniewierzyło się concietwiej tradycji z której pozostała tylko kupa błota i pod tym względem Zakopane przypomina do pewnego stopnia — łodziankę.

Bolski.



Gdy się nudzisz, to zacznij łbem o ścianę tłuc...

Piekielnie się nudzę. Dotychczas zdawało mi się, że tylko zawodowi humoryści mają zawsze znudzone i smutne miny — teraz widzę, że uczciwi ludzie mogą czasem też odczuwać nastrój niekoniecznie wesoły.

Siedzę sobie naprzykład wczoraj u Gostomskiego i z braku innego zajęcia straszę znajomego:

— Wie pan, panie B., dolar teraz 13 i pół...

— Co pan mówi?!... Przed godziną było 10 i pół!... Co się stało?.. Nowe expose ministra skarbu?

— Nie... Kupcy wody sodowej zakupili większe transporty dwutlenku węgla... A pan wie, że surowce sprowadza się z Ameryki... Ściągnęli więc z rynku cały materjał wobec czego dolar podskoczył o 300 punktów, 50 przecinków i 12 wykrzykników!!!!

— No więc co będzie?...

— Może Bruckingham pomoże nam jakoś...

— Jaki Bruckingham?

— Pan nie wie?.. Jest to amerykański delegat, który zajmie się sprawą polepszenia sytuacji w Łodzi... Może on coś poradzi... Zresztą — jutro mają ruszyć wszystkie fabryki...

— Jutro?..

— O tem pan też nie wie?... Wyszedł nowy rozkaz ministra pracy, który domaga się kategorycznie uruchomienia wszystkich fabryk łódzkich — w przeciwnym razie grozi kara śmierci przez wypalenie kilku sztuk papierosów monopolowych.

— Co pan mówi?... Więc jutro?... Nie może być...

— Spytaj się pan ludzi... Nie widzi pan, że radość wielka panuje na mieście?...

— Ma pan rację... Na rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej zauważyłem grupkę ludzi, żywo rozmawiających między sobą, ale nie wiedziałem o co chodzi... Teraz już wiem...

— Tak, mój panie... A słyszał pan o tem, że Bałuty zapadły się pod ziemię?...

— Kiedy?

Przed dziesięciu minutami... Zamiast Bałut — wielka przepaść... 150 tysięcy ludzi wpadło do środka ziemi...

— Muszę to opowiedzieć mojej żonie!... Dowidzenia panu!... Niezwykłe sensacje!!..

— — — — — — — —

Raz się udaje — drugim razem człowiek wpada...

Pan Adolf B. zażartował sobie ze swego przyjaciela, posunął się jednak w żartach zbyt daleko i otrzymał za to policzek.

Zbiegowisko. Rwetes. Krzyk.

Tylko 30 złotych kary.

Juris.

Operetka w operetce.

Aktorzy pobili się na scenie.

Nie zwykły wypadek miał miejsce na scenie teatru w Monss w Belgji podczas przedstawienia operetkowego, kiedy musiano w czasie aktu spuścić zasłonę, ponieważ na scenie wybuchła bójka, nie mająca nic wspólnego z tekstem operetki.

Jedna z aktorek jak wypadało z jej roli, zeszła ze sceny i stanęła za kulisami w miejscu, z którego ze względu na bezpieczeństwo publiczne chciał ją usunąć dyżurny strażak.

Od słówka do słówka doszło do roczkownych. Po chwili wywiązała się ogólna bójka, w której uczestniczyli aktorzy i aktorki, znajdujący się za kulisami, a następnie pole bitwy ku wielkiemu zdumieniu publiczności przeniosło się na scenę.

Po 10 minutach tego przedstawienia całkiem nieoczekiwanego, spuszczona kurtyna zakryła przed oczyma widzów kupę tarzających się w zaciekłej bójce cial aktorskich.

Po skończonej bitwie kurtyna poszła do góry i przedstawienia operetki dokończono.



— Biedna baronowa!... Mimo jej usilnych starań wszyscy wiedzą, że ona jest już bardzo stara...

— Tak... Każdy przypomina sobie, że ona razem z panią chodziła do szkoły....

Esperanto obiegać będzie po falach radjowych

przez cały świat.

Rozwój radjofonji w Europie wysunął konieczność stosowania dla celów międzynarodowych języka pomocniczego. Język taki powinien posiadać dwie zalety kardynalne: 1) dźwięczność „radjofoniczną" i 2) łatwość nauczania się go. Żaden z języków żywych obu tych zalet równocześnie nie posiada.

Zwrócono się więc do języków sztucznych. Z tych ostatnich wysunął się na czoło język Esperanto.

Na szeregu najpoważniejszych naukowych kongresów międzynarodowych zostało Esperanto przyjęte, jako język pomocniczy.

Również międzynarodowy kongres radjoamatorów przyjął go jako język pomocniczy w komunikacjach radjoamatorskich. Są więc wszelkie podstawy, aby język ten przyjęty był również w radjofonji, to jest w transmisjach koncertów, odczytów, komunikatów etc.

Krytyczna „7" w małżeństwie.

Po sześciu latach pożycia małżeńskiego następuje kryzys, prowadzący przeważnie do rozwodu.

Nieraz już zapytywano który rok w małżeństwie nazwaćby można „najkrytyczniejszym"? Dużo jest takich, którzy sądzą, że jest nim pierwszy rok. Ale nie!

Doświadczenie mówi, że jakkolwiek w pierwszym roku małżonkowie dopiero zżywają się z sobą i jakkolwiek zaznaczają się między nimi różne przeciwieństwa, wynikające z różnicy charakteru, poglądów na świat itp., to jednak gorąca jeszcze wówczas zazwyczaj miłość umie te zaznaczające się rysy zasklepiać, nie pozwala wreszcie występować przeciwieństwom tak jaskrawo, jak dzieje się to później.

Chmury zbierają się dopiero z czasem. Przyczyny są różnorodne, najczęściej natury finansowej, jakkolwiek mogą być ubrane w najrozmaitsze inne pozory.

Im więcej rachunków wlatuje do mieszkania przez drzwi, tem rychlej ucieka miłość przez okna.

Z chwilą gdy się zawierało małżeństwo wydawały się dochody wystarczającemi. Ale w ciągu siedmiu lat stały się one w dużej ilości wypadków głównie skutkiem przyrostu rodziny — mniejsze.

Służące, które trzeba trzymać, lekarze, którzy są stałymi gośćmi, konieczne inwestycje, z któremi się nie liczono wszystko to kształtuje wiązanie końca coraz trudniej.

Trzeba oszczędzać, nie wystarczy często na suknię balową czy na papierosy lub na kawiarnię i to z czasem staje się niewygodne i uciążliwe, zwłaszcza że miłość zazwyczaj już uleciała, a zostały drobne kłopoty codziennego szarego życia i życie z przykutym do siebie, a chcącym chodzić zupełnie własnemi drogami obcym człowiekiem.

Jeżeli oboje małżonkowie okazują przynajmniej cień dobrej woli, w takim razie idzie jeszcze pożycie jako tako.

Ileż jednak razy jedna strona oszczędza, a druga przegrywa w karty, wyrzuca wszystko na fatałaszki, coraz nowe kapelusze itp.

Ileż to wtenczas scen o każdy kapelusz, o suknię balową, o szklankę piwa lub papieros! Obie strony zaczynają coraz nieodparciej myśleć, że przyjemniejsze byłoby życie samodzielne i nagle stan wolny z przed 7 laty wydaje się rajem, niestety utraconym!

Czas ten nadchodzi zwykle w szóstym roku małżenstwa i ten też rok jest krytyczny w małżeństwie. Największa ilość rozwodów, przypada na ten czas właśnie.

Romantyczna karjera szwedzkiej służącej, która została gwiazdą filmową

Jedna z najpiękniejszych „gwiazd" filmowych Ameryki, szwedka Anna O. Nilson, uległszy wypadkowi podczas przedstawienia sensacyjnego dramatu filmowego, w którym uczestniczyła, musiała się poddać amputacji nogi.

Karjera tej artystki jest prawdziwie romantyczna.

Przybywszy przed laty do Ameryki jako młodziutka, uboga służąca szwedzka, znalazła niebawem zatrudnienie w Nowym Jorku i tam była „odkryta" przez pewnego artystę nowojorskiego, malującego główki kobiece na pocztówkach.

Były to czasy, gdy świat filmowy zajmowały przedewszystkiem dramaty sensacyjne: pożary lasów, katastrofy kolejowe, walki z bandytami, dzikie gonitwy, sztuki karkołomne. Zaangażowana do kinematografu młoda szwedka okazała się artystką niezwykle odważną, zręczną, gotową narażać się na wszelkie niebezpieczeństwa i wkrótce zyskała pod tym względem taką sławę, jak śród artystów kinematograficznych Tom Mix i Harry Piel.

Nilsson stała się bohaterką filmową, dokazującą cudów śród rabusiów, indjan, w sytuacjach najnieprawdopodobniejszych.. Nieraz też znajdowała się w istotnem niebezpieczeństwie. Pewnego razu, pędząc na lokomotywie przez prawdziwy las w ogniu, odniosła tak silne oparzenie, że tylko wysiłkom lekarzy mogła zawdzięczać powrót do zdrowia. Kilka razy spadała z aeroplanów, raz omal nie utonęła, gdy pod biegnącą po zamarzniętej rzece lód się załamał, innym znów razem, pędząc wdół stromego wzgórza samochodem wypadła z pojazdu i musiała rok przeleżeć w szpitalu. Zawsze jednak powracała do ulubionego zawodu, który teraz, z powodu utraty nogi, będzie musiała zapewne o puścić.

Skromna jednak i spokojna w życiu prywatnem, zdołała tyle zarobić przez we wysteny karkołomne, opłacane bardzo wysoko, że może już żyć bez troski.

Wyrafinowany przestępca w roli uczonego profesora gimnazjum.

—:o:—

Jedno spotkanie z medjolańskim komisarzem policji kryminalnej pokrzyżowało „działalność" jego na polu pedagogicznym.

Przed paroma miesiącami instytut „Nicolo Tomasco" w Vimercate, w którym zwykli się kształcić chłopcy z najlepszych rodzin medjolańskich, znajdując tam wygodne pomieszczenie i staranną opiekę, przyjął nowego nauczyciela literatury 38-letniego Francesca Parazzoli.

Z podania i świadectw, które nowy profesor złożył dyrektorowi, wynikało, iż profesor Parazzoli wykładał literaturę w pierwszorzędnych szkołach w Mesynie i w instytucie technicznym „Alessandra Manzoni" w Medjolanie.

Wobec tych świadectw zarząd „Instytutu Tomasco" na którym Parazzoli wszechstronnem wykształceniem i układnością zrobił najnajlepsze wrażenie, powierzył mu nauki w trzech niższych oddziałach.

Nowy profesor dobrocią swą i cierpliwością zjednał sobie najżywsze sympatje uczniów, którzy w listach do rodziców entuzjastycznie się o nim wyrażali.

Według regulaminu instytutu profesorowie otrzymywali mieszkanie i całodzienne utrzymanie.

Parazzoli, udając się od czasu do czasu na kilka godzin do Medjolanu zwykł był zabierać od swych uczniów listy i i zlecenia do ich rodzin, gdzie bywał zawsze mile widziany.

Ostatnio zajechawszy do Medjolanu udał się z listem czternastoletniego ucznia do ojca jego, znanego adwokata.

Adwokat zaprosił profesora na obiad, a gdy ten żalił się na małą płacę w szkole, zaproponował mu udzielanie korepetycji synowi, na poczet czego wręczył mu z góry 500 lirów.

Stamtąd profesor odwiedził rodzinę ucznia swego Miani, czekał na odpowiedź dla niego, a po wyjściu profesora skonstatowano brak leżącej na biurku kosztownej papierośnicy.

Kto wie jak długo ten „świetny wychowawca", odwiedzając rodziny uczniów uprawiałby korzystny proceder zbierania „pamiątek", gdyby nie przykre spotkanie ze słynnym medjolańskim komisarzem policji kryminalnej Poza.— Poznał on w osobie profesor aposzukiwanego skazańca, deportowanego swojego czasu za 22 przestępstw i zbrodni na wyspę Lampedos, skąd zdołał zbiec przed rokiem.

Profesor Parazzoli, którego właściwe nazwisko brzmi Carlo Colombo daremnie usiłował wyrwać się z rąk karabinerów. Odprowadzono go do komisarjatu policji śledczej, gdzie w księdze przestępców odnaleziono podobiznę jego oraz odciski palców. Badany nie chce wyjawić skąd wziął papiery i zaświadczenia ukończenia uniwersytetu, a na ślad żadnego autentycznego profesora Parazzoli natrafić nie można.

Niesłychane zaciekawienie budzi fakt wykształcenia u zbrodniarza, który z zawodu był stolarzem.

Okazuje się, że kilka lat spędzonych w więzieniu zużył na kształcenie się, licząc może, że dopomoże mu to do zatarcia śladów przeszłości.



STETOPHON jest to nowy aparat zwiększający 27 tysięcy razy siłę głosu i umożliwiający 800 słuchaczom odbieranie fal głosowych. Dzięki ulepszonej konstrukcji szmery i zgrzyty zostały zupełnie usunięte. Aparat ten został wynaleziony w Wiedniu przez profesora Wenkebacha.

Jutro! Jutro! Jutro!

„Express" rozpoczyna druk nowej powieści Juljana Starskiego, ilustrowanej przez Wacława Drozdowskiego p. t.

„Wampiry Bałut".

Zapowiedziany przez „Express" druk nowego romansu awanturniczo - erotycznego p. t.

Wampiry Bałut

rozpocznie się z przyczyn natury technicznej w dniu jutrzejszym.

Fascynujący ten romans pióra powieściopisarza łódzkiego, Juljana Starskiego, wywołał wśród naszych Czytelników i Czytelniczek wielkie zainteresowanie już to ze względu na autora, już też ze względu na zapowiedziany udział cenionego artysty - malarza i karykaturzysty, Wacława Drozdowskiego, który go ilustracje, posiadające niezwykłą siłę ekspresji, będą niejako uzupełnieniem ciekawej i porywającej treści.

Wampiry Bałut

to powieść par excellence nowoczesna pokrywająca się wzupełności z wartkim, niepowstrzymanym prądem spółczesnego życia.

W

Wampirach Bałut

znajdą Czytelnicy prócz sensacyjnej kalejdoskopowej fabuły również trafnie skreślone sylwetki przedstawicieli wszystkich warstw społecznych naszego grodu.

Życie wielkiego miasta, będące zawsze najwdzięczniejszym tematem wszystkich niemal powieściopisarzy, znajdzie w nowym romansie wierne odzwierciadlenie.

Wszystkie te walory składają się na to, że

Wampiry Bałut

staną się miłą lekturą naszych Czytelników, którzy z zapartym oddechem śledzić będą każdy moment posuwającej się błyskawicznie naprzód powieści.

Radjofon w roli urzędu do walki z lichwą i spekulacją.

Dokonywa większych cudów aniżeli bataljony urzędników

Stwierdzono, iż w Afryce Południowej wielki rozwój radjofonji przyczynił się w znacznym stopniu do zwalczania nieuczciwej spekulacji w handlu produktami rolnymi.

Liczni osadnicy, aczkolwiek mieszkają w odludnych fermach o setki kilometrów oddalonych od większych skupień ludzkich, doskonale są poinformowani, jakie w danym dniu obowiązują ceny na rynku stołecznym, odbierając co dnia radjofoniczne komunikaty giełdowe i towarowe.

Farmerzy, odczuwając na własnej kieszeni korzyści, wypływające z radjofonji, nie szczędzą wydatków na jej utrzymanie, to też radjofonja, nie bacząc na wysokie koszta licencji, rozwija się w Afryce Południowej na dużą skalę i w szybkiem tempie.

CASINO

Dziś poraz ostatni. Dziś poraz ostatni





Sensacyjny dramat życiowy w 8 wielkich akt. z prologiem p.t.:

GAŁGANIARZ PARYSKI

według słynnej powieści Feliksa PYATA p. t.: **„Le Chiffonnier de Paris"**

Reżyserja **M. Serg. Nadieżdina.**

Tragedja pięknej, lecz biednej dziewczyny, oskarżonej niewinnie o dzieciobójstwo przez mściwych arystokratów paryskich.

Nocne życie Paryża w czasie karnawałowego szału.

W roli „ojczulka Jana" genjalny mistrz ekranu **MIKOŁAJ KOLIN** W roli biednej — szwaczki paryskiej **Helena Darly**

Ilustracja muzyczna pod dyr. p. L. KANTORA. Początek o g. 4-ej. Sala dobrze ogrzewana.

Od 4-ej do 6-ej cena wszystkich miejsc **złoty 1.**

Notowania Giełdy Warszawskiej

dostarcza natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

Zielona 8. (PAT) Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiejkolwiek prowizji.

Kalendarze na 1926 rok:

Terminowe duże i małe, portfelowe, kieszonkowe, **do zrywania i bloczki** duże i małe. **Tablicowe-Terminarze, do przekładania** na eleg. postumencie dębowym politurowanym

Kalendarze wieczne.

Kalendarzyki kieszonkowe w kilku wydaniach i oprawach.

Scianki do kalendarzy do zrywania w olbrzymim wyborze

HURT DETAL

poleca po cenach niskich

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia **L. J. OSTROWSKI ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA № 55**

Telefony 354 i 3540.

Ogłoszenia drobne

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska № 39. 994 30

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Kilińskiego № 30 mieszk. 21 023

DO wynajęcia pokój umeblowany u inteligentnej kobiety izraelitki. Wymaga się pannę izraelitkę K. Izraelowicz Zgierska 4. Godziny przyjęć od 10-ej rano do 4-ej wiecz. 049-17-18

Wdnajmę jeden pokój frontowy z meblami lub bez przy ul. Piotrkowskiej między Anną a Karola. Of. sub „A. M. D." do dziennika. 845-17

SAMOCHODY, dorożki, lando e y Forda. Zarobek gotówkowy pokaźny i niezawodny prawie jedyny w obecnych ciężkich czasach ma się kupując na własność na obecne chłody i na zimę samochód dorożkę landoletę komponowaną Forda. Tam są również do nabycia patentowane nasadki landoletowe do zdejmowania do samochodów wszelkich typów. Liczniki Argo i Taxag. „Hazot" sp. z ogr. odp. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23. Telefon 269 96. Adres telegraficzny JAKOT, Warszawa. 3205

Frontowy pokój o dwuch łóżkach zaraz do wynajęcia Piotrkowska № 61 m. 10. 942-17

Teacher gives French, English in groupes. Information 11—1 6—8 Wschodnia 72, oficyna poprz. II p. 991—2

Nauczycielka poszukuje korepetycji u młodszych dzieci. Oferty sub. „Korepetycja" 52-14

NA GWIAZDKĘ

Wielki wybór podarków po tanich cenach

— POLECA —

skład wyrobów platerowanych i kryształów

M. SIEGELBERG

Piotrkowska 45.

Pończochy jedwabne

inne, sukinie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.**

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tanio. Do w prywatnem mieszk.

Mieszkanie 4-o pokojowe

frontowe z kuchnią i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, ciepłe i słoneczne natychmiast odstąpię. Komorne podstawowe 700 rubli. Of. „H. H." do adm. 018

Do odstąpienia

obszerny lokal

biurowy z urządzeniem i telefonem. Oferty pod „Biuro 20" do administracji 979—17. XII

Jedyny ratunek na włosy

Kup płyn „MIXTA"

a przekonasz się o dobroci, to jeden z nowych najlepszych i najwięcej wypróbowanych środków przeciwko wypadaniu i na porost włosów. W przeciągu jednego miesiąca czaszka się pewny rezultat.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Hurtowa sprzedaż Laboratorium „MIXTA" **Piotrków Trybunalski** ul. Legjonów № 15 i u generalnych zastępców Polski Dom Propagandowy. Reprezentacja Okręgowa w Łodzi ul. Moniuszki 1. Tel. 43-99. 898

Biuro Techniczne Inż. J. Reicher i S-ka

Łódź Tel. 30-00 Południowa 28

Koncesjowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne i radiotechniczne —

Instalacje Sprzedaż Przedstawicielstwa

POLECA:

RADIOAPARATY firm:

„RADIOSONANZ" A. G. Berlin

„LA RADIO-INDUSTRIE" Paryż

Akumulatory żarzenia i anodowe oryginalne **„VARTA"**

Baterje suche **„TYTAN"**

SŁUCHAWKI, LAMPKI,

części składowe najprzedniejszych fabryk zagranicznych.

— CENY BARDZO NISKIE. —



Piecyki i kuchenki przenośne kaflowo szamotowe

B-cia Koźmińscy Główna 51.

Popis gimnastyczny T-wa Sportowego **„Bar-Kochba"** który miał się odbyć dzisiaj w „Scali" **został odłożony na dzień 27 grudnia r. b. i odbędzie się w Filharmonji.**

Ważne dla Pań i Panów!

70 groszy

manicure w zakładzie fryzjerskim ZACHODNIA 29. **L. Szydłowski.**

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.

ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny — — wynosi tylko **zł. 2.50**

Młode małżeństwo

poszukuje 1—2 pokoi z używalnością wygód, z meblami lub bez ewentualnie worost od gospodarza. Oferty pod „Styczeń" — do administracji „II. Republiki".

OGŁOSZENIE do wszystkich pism po cenach zniżonych

PROSBY i REKURSY do wszystkich władz

TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach

pod kierunkiem H. Kępińskiego

PIERWSZE W POLSCE

BIURO INFORMACJI PRASOWYCH

Cegielniana № 40 „BIP" TEL. 20-62. ro godzinach biurowych 2-62 i 37-84.



Dr. med

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickie

Tel. 29-45.

Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 po.

B. CYKLIS

Łódź, ul. Konstantynowska 84

Garbowanie wszelkich skór zwyczajnych i szlachetnych. Wyrób kożuchów wartowniczych, szoferskich, zakopiańskich damskich i męskich, kożuchów krytych oraz pledów i dywanów futrzanych.

Przyjmuje wszelką reperację.

Ceny konkurencyjne! — Najdogodniejsze warunki

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na str. (4 szpalty). NEKROLOGI, NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy a (na str. 4 szpalty). Zastrzeżenie miejsca po tekście 10 zł. Za miejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowe druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 groszy.

Redakcja i Administracja Piotrkowska № 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. F...ak. Czcionkami „Republiki". Łódź Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman



Zagraniczne „bomby“ sportowe.

:o:

Tam, gdzie w r. 1914 padły pierwsze strzały nastąpiło dzięki sportowi pojednanie dwóch dawnych wrogów.

:o:

M. T. K. nad przepaścią, dawny mistrz — na szczycie.

Belgja, nieznana prawie na szerszym świecie sportowym aż do roku 1920 dopiero na 7-ej Olimpjadzie w Antwerpji zaprezentowała się godnie.

Wtedy dzięki własnemu boisku i własnej publiczności, reprezentacji Belgji wiodło się wspaniale. Odprawiła ona po 3:1 na swoją korzyść, Hiszpanję i Holandję, a w finale zwyciężyła Czechosłowację 2:0.

Ostatnie jednak zwycięstwo odniosła Belgja dzięki zarozumiałości i braku dyscypliny oraz etyki sportowej w szeregach najróżniejszego przeciwnika.

Odtąd z Belgją zaczęto się poważnie liczyć, lecz ta grając jedynie z Francją, Anglją i Holandją, wskutek czego jej siła należała do tajemniczych.

Nadeszła wreszcie 8-ma Olimpjada w Paryżu, na której belgowie ponieśli sromotną porażkę.

8:1 pobiła ich Szwecja, z którą jednak policzyli oni się wkrótce zwyciężając tak niebezpiecznych w Paryżu skandynawczyków 5:0.

I mistrzowi świata, Urugwajowi dostało się w rb. w Belgji. Przegrał on z jej reprezentacją 1:2. Jednakże porażka ta jest poniekąd usprawiedliwiona, gdyż słynny Urugwaj po długiej wędrówce po Europie, miał już drużynę „wystrzelaną“, składającą się z inwalidów.

Tam gdzie w r. 1914 padły pierwsze strzały z 30.5 cm. moździerzy austrjackich, onegdaj nastąpiło pojednanie dzięki sportowi.

Leodjum był wówczas pierwszą fortecą, która broniła bramy wejścia do kraju i padła pod strzałami artylerji austrjackiej. W Leodjum, na zielonym, trochę śniegiem przysypanym trawniku zwyciężyła znowu Austrja ale w walce braterskiej, która nie różni, ale łączy narody.

Reprezentacja Austrji, miała dotychczas pecha. Jej reputacja została podkopana zwłaszcza w Szwajcarji. Obecnie zaś dzięki zwycięstwu, w które sama nie wierzyła i którego 20.000 rzesze widzów nie przyjęły zbyt owacyjnie, reputacja Austrji podniosła się znacznie.

⁂

Z innych spotkań zagranicznych na uwagę zasługuje, porażka reprezentacji Pragi czeskiej z Barceloną, w stosunku 1:2. Czesi nie byli bynajmniej drużyną słabszą, przegrali jednak z powodu usunięcia „króla“ Schaffera z boiska.

W Wiedniu ostatnie spotkania jesiennej sesji rozgrywek o mistrzostwo zastały znowu obecnego mistrza Austrji, Hakoah, w innej formie. Uległa ona czeskiej drużynie Slovan w stosunku 1:3 i zmuszona jest na 9-tem miejscu w tabeli przezimować.

Sędzia Michl niżej krytyki. Nemes usunięty z boiska.

Budapeszt miał znowu sensację nielada. M.T.K. „dostał w skórę“, 0:1 od zupełnie nieznanej na szerokim świecie sportowym drużyny, E.T.C. zrobiło to bardzo przykre wrażenie, gdyż sława Węgier stacza się w przepaść.

F. T. C. — 33-ci 2:0, zwycięzca usadowił się mocno na szczycie w tabeli.

Nie pokonany prawie dotychczas, Nemzeti stracił jeden punkt na korzyść Vivo. Obie drużyny równe, rezultat 1:1 sprawiedliwy III-ci **komisarjat — Kispesti 3:2, Uniwersytet — Torekves 2:1, Ujpesti — Vasas 5:1.**

W Pradze czeskiej załamała się katastrofalnie znana w Łodzi drużyna, D. F. C., przegrywając ze Slavią, w spotkaniu towarzyskim 0:5.

Mecz bokserski

o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej.

New York, 16 grudnia

Odbył się tutaj w Pałacu sportowym Madisson Square Garden mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy dotychczasowym posiadaczem tytułu Paulem Berlenbachem oraz znakomitym Jackiem Delaneyem.

Po zaciętej i emocjonującej walce zwyciężył Berlenbach po 15-tu rundach na punkty. Berlenbach utrzymał temsamem nadal tytuł mistrza świata i jednocześnie zrewanżował się Deleneyowi za porażkę (knock-out), którą odniósł ostatnio.

Wiedeńska „Hakoah“ jedzie do Rosji.

:o:

Pośrednikiem w tej imprezie jest łodzianin.

:o:

Pełnomocnicy Hakoah, Baar i Eisler przybywają w tym celu do Łodzi.

Obecny mistrz Austrji, Hakoah, z pośród wielu projektów wyjazdowych na turnieje zagraniczne, wzięła również pod uwagę turniej piłkarski po Rosji sowieckiej. Wprawdzie pertraktuje ona i z amerykańskiemi przedsiębiorstwami sportowymi, lecz te zepchnął na drugie miejsce projekt sowietów.

Projekt ten nie miałby dla nas większego znaczenia, gdyby nie wiadomość podana przez prasę wiedeńska, że pośrednikiem i aranżerem tej imprezy jest łodzianin nieznanego nam narazie nazwiska. Jak już zaznaczyliśmy powyżej, Hakoah łódzką oferte potraktowała bardzo poważnie, wysyłając do Łodzi swoich przedstawicieli, pp. Baara i Trobera dla przeprowadzenia rozpoczętych pertraktacji do pomyślnego końca. I nieza wodnie, w chwili ukazania się niniejszej wiadomości w „Expressie“, wymienieni panowie będą już w Łodzi.

W programie tego turnieju przewidziane jest, po drodze do Rosji, rozegranie kilku meczów z drużynami państw graniczących z Rosją a więc niezawodnie i w Polsce, a przedewszystkiem w Łodzi, gdzie Hakoah cieszy się wielkiem wzięciem i popularnaścią. W Rosji zaś przewidziane są spotkania w Moskwie i Kijowie. Jeżeliby prócz tego i pertraktacje z Finlndja wzięły pomyślny obrót, projektowany jest również jeden lub dwa występy w Petersburgu.

Wiadomość ta nie jest bez wartości i dla łódzkich klubów sportowych gdyż przy tej sposobności, t. j. w czasie pobytu przedstawicieli Hakoah w Łodzi, możnaby z nimi w kwestji przyjazdu mistrza Austrji do kominowego grodu pomówić.

Drużyny Austrji

na turnieju zagranicznym.

Vienna — Reprezentacja Brukseli 10:5.

Mecz odbył się w obecności 6000 widzów, którzy owacyjnemi oklaskami nagradzali piękną grę, ołabionej na korzyść reprezentacji Austrji drużynę gości.

Amateure — Reprezentacja Strasburga 7:1.

Stan mistrzostwa Austrji.

Zamknięta tabela o mistrzostwo, sesji jesiennej zaczyna się u szczytu Ama torami z 10 grami i 16 punktami. Dalej idą w chronologicznym porządku: Slovan 11:15, Admira 11:12, WAC. 11:12, Rapid 10:11, Sportklub 9:11, Vienna 9:10, Floridsdorf 10:10, Hakoah 11:9, Simering 8:8, Wacker 9:6, Rudolfshugel 10:5 i Herta 9:3.

Pierwsza cyfra oznacza ilość rozegranych meczów, druga ilość punktów.







Sporty zimowe na Semmeringu (pod Wiedniem).



Przemysł czeski żąda uznania sowietów

i stara się opanować wschodnie rynki.

—:o:—

Łódź winna sparaliżować — niebezpieczne dla jej przemysłu — zakusy czeskie.

Praga, 17 grudnia.

Dnia 12 grudnia odbyło się w Witkowicach walne zebranie północnomorawskiego związku przemysłowców, w którym wzięli udział po za członkami związku, również przedstawiciele wszystkich przemysłowych organizacji w republice, przedstawiciele państwowych i samorządowych władz, oraz liczni goście.

Walne zebranie wyraziło jednomyślną uchwałę przemysłowców całego kraju, opowiadającą się za uznaniem Rosji de jure, ponieważ, jak stwierdzono, fakt nieunormowania prawnego stosunków z Rosją stoi na przeszkodzie rozwinięcia wzajemnych stosunków handlowych, a tem samem zagraża utratą przez Czechosłowację rosyjskiego rynku zbytu, co mogło by się odbić niekorzystnie na zatrudnieniu przemysłu czeskosłowackiego.

Genaralny dyrektor zakładów witkowickich dr. Sonnenschein w obszernem oświadczeniu wyjaśnił trudną sytuację przemysłu i górnictwa w rewirze ostrawskim, stwierdzając, że naturalnym rynkiem zbytu dla przemysłu czeskosłowackiego jest wschód, przedewszystkiem Rosja, gdzie panuje głód towaru.

Udział przemysłu czeskosłowackiego w dostawach dla Rosji w ostatnich latach znacznie zmalał. Wobec widoków na postępy w dziele odbudowy Rosji, przemysł czeskosłowacki domaga się normalnego nawiązania stosunków z Rosją, by nie została zaniedbana sprzyjająca sposobność uczestniczenia w odbudowie Rosji.

„Chcesz kupić towar na ubranie — musisz nabyć cztery pary skrzypiec" Chcesz kupić buty, musisz nabyć naftę"...

—:o:—

Metody handlowe sowieckiego wynalazku.

Moskwa, 16 grudnia.

Prasa sowiecka donosi o nowych wypadkach stosowania „asortymentów przymusowych" przez sowiecki handel państwowy.

Nie mogąc sprzedać towarów, przysłanych z Moskwy, sklepy sowieckie na wsi zmuszają ludność do kupowania zupełnie jej niepotrzebnych rzeczy przy kupnie tych towarów, których na rynku rosyjskim brak.

Naprzykład wyroby wełniane sprzedawane są w spółdzielniach donieckich jedynie pod warunkiem kupna towarów letnich; na Kubaniu można kupić buty tylko przy jednoczesnym kupnie mydła.

W okręgu salskim nad Donem nafta sprzedawana jest razem z talerzykami szklanemi, a w okręgu terskim związek spółdzielni sprzedawał towarzystwom spółdzielczym towary włókiennicze jedynie pod warunkiem nabycia.... cztech par skrzypiec.

„Komunistyczny bóg i kapitalistyczna świnia"

—:o:—

Co Bucharin mówił na kongresie partji komunistycznej.

Moskwa, 16 grudnia.

Rozpoczął swoje obrady 14 kongres partji komunistycznej. Obrady były poprzedzone szeregiem zjazdów okręgowych. „Prawda" zamieszcza szczegółowy opis kongresu.

Pierwszy zabrał głos Bucharin, mówiąc o położeniu gospodarczem SSSR.

Stwierdził on, że sowiety znajdują się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. — Ostatnie żniwa, które pozwalały przypuszczać, że eksport zboża będzie większy od importu — zawiodły. Pozatem nie został urzeczywistniony całkowicie program komisarjatu dla spraw gospodarczych, a to skutkiem wadliwej organizacji. Ten stan ekonomiczny odbija się również na polityce wewnętrznej. Obecnie wpływ dominujący w życiu gospodarczem uzyskali gospodarze-właściciele większych własności ziemskich, którzy wyzyskują swoje położenie kosztem drobnych rolników i mas robotniczych.

Bucharin zakończył swoje przemówienie oryginalnym zwrotem: „Miejmy nadzieję, że komunistyczny bóg nie pozwoli, aby kapitalistyczna świnia pożarła państwo socjalistyczne".

Wódka gubi cały naród,

ale nie zawsze pojedyńczemu człowiekowi robi dobrze.

P. Kryniewiczowa przeklnie zapewne „wodę życia".

ŁÓDŹ, 17 grudnia

Wczoraj z mieszkania Marjanny Kryniewicz, zam. przy ul. Andrzeja nr. 17, dochodziły tak piekielne wrzaski, iż ktoś z lokatorów pobiegł zawiadomić o powyższem policję.

Po krótkim czasie do mieszkania tego przybyło kilku policjantów.

W małym pokoiku p. Kryniewiczowej zastali liczne towarzystwo. które raczyło się obficie wódeczką, hałasując przytem ogromnie.

Ujrzawszy wchodzących policjantów właścicielka mieszkania p. Kryniewicz obrzuciła ich nienawistnym spojrzeniem i odezwała się:

— Cóż mi może zrobić policja? — W zeszłym roku „buchnęłam" z mieszkania Sobczakowej różne rzeczy, a nikt mnie nie złapał! Nie boję się nikogo!

W sprawie tej wdrożono dochodzenie i stwierdzono, iż rzeczywiście w ubiegłym roku miała miejsce w mieszkaniu Sobczakowej znaczniejsza kradzież

W związku z powyższem aresztowano Kryniewiczową.

Gwałtowny spadek dolara.

ŁÓDŹ, 17 grudnia

Na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi dziś przed południem nastąpił gwałtowny spadek dolara. Obracano dolarami po kursie 9.50 w płaceniu i 10 w żądaniu. Materjału znaczna ilość. Zaofiarowanie duże.

I. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 50.83
Nowy Jork 10.47
Szwajcarja 202.25

II. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar przeszło 10 w żądaniu.

35,000-złotowa gwiazdka

dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kto otrzyma pieniądze już na święta.

ŁÓDŹ, 17 grudnia

Wczoraj w obwodowym funduszu bezrobocia odbyło się posiedzenie, na którem poruszona była sprawa podziału przeznaczonych przez dyrekcję

35 tysięcy złotych

na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Uchwalono przedewszystkiem przyznać zapomogi tym bezrobotnym pracownikom umysłowym,

którzy utracili pracę przed 1 września r. b.

i zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy do dnia 1 listopada r. b., a którzy dotychczas z za pomogi nie korzystali.

Następnie przyjmowane będą deklaracje od tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy zwolnieni zostali w czasie

od 1 marca 1924 roku do 1 stycznia 1925 roku,

a zarejestrowali się w P.U.P.P. przed 1 października r.b.

Deklaracje przyjmowane będą

do dnia 20-go b. m.

włącznie (w niedzielę biuro czynne).

Ci, którzy zdążą złożyć deklaracje w powyższym terminie otrzymają zapomogi jeszcze

przed świętami Bożego Narodzenia,

ci zaś którzy nie zdążą uzupełnić przepisowe dokumenty przed 20 bm. winni je złożyć w obwodowym funduszu bezrobocia w czasie od 28 bm. do 1 stycznia 1926 roku.